Nr. 185. Kraków, Środa 14 Sierpnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 sierpnia.

Ogłoszone świeżo rozporządzenie prezydenta Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych o wykonywaniu praw obywatelskich jest niewątpliwie postępem w obec dotychczasowych przepisów, a właściwie zupełnego ich braku i dowolności, jaka panować mogła.

Ostatnie rozporządzenie, jakie w tej mierze wydano, nosi jeszcze datę 7-go grudnia 1848 r. Rozporządzenie to wymaga, „aby każdy urzędnik zarówno w służbie, jak poza urzędem zajmował stanowisko świadczące jasno, że idzie z rządem“ i daje dalej następującą radę: „Każdy, którego osobiste zapatrywania i przekonania różnią się od zapatrywań i przekonań władz centralnych, może złożyć swój urząd i wystąpić ze służby. Nikt mu z tego powodu, że postępuje w myśl swoich przekonań, nie odmówi szacunku. Ale nieuczciwie działałby ten, ktoby kazał państwu płacić sobie, a jednak wbrew zaprzysiężonemu obowiązkowi sprawiał państwu kłopoty mowami, lub czynami i uniemożebniał harmonijne działanie organów administracyjnych“. Na radzie tej, powtórzonej w ostatnim ustępie rozporządzenia z większym jeszcze naciskiem, „aby urzędnik albo zrzekł się urzędu, albo tak w służbie, jak poza nią mówił i działał w ten sposób, aby jego szczere działanie w myśl i w duchu rządu nie mogło zgoła ulegać wątpliwości“, nie poprzestano jednak i rozporządzenie wyraźnie zapowiada, że kto tej rady nie posłucha i „pozwoli sobie działać przeciw władzy centralnej, publicznie ją ganiąc, lub nawet tak dalece się zapomni, że działać będzie wprost przeciw rządowi lub ogłoszonym przez niego zasadom“, będzie wprost bez wszelkich ceremonij usuniętym.

Rozporządzenia tego dotychczas nie zniesiono wyraźnie i choć pozostaje ono w sprzeczności z ustawami później wydanemi, można je było poczytywać za obowiązujące. Dopiero rozporządzenie hr. Kielmansegga uchyla je w zupełności.

Porównanie najnowszego rozporządzenia z powyższem rozporządzeniem z r. 1848, wychodzi niewątpliwie na korzyść pierwszego. Hr. Kielmansegg uznał przedewszystkiem w zasadzie prawa obywatelskie urzędników, o czem w rozporządzeniu z roku 1848 nie ma najmniejszej wzmianki. W najnowszem rozporządzeniu nie ma żądania, aby każdy urzędnik bezwarunkowo i z ślepem posłuszeństwem do tendencyj i zasad każdorazowego rządu centralnego stosował się w całem swojem publicznem, a nawet prywatnem życiu. Nie ma wreszcie w rozporządzeniu hr. Kielmansegga tej brutalności, z jaką w r. 1848 potępiono, jako czyn niehonorowy, każdą samodzielność i niezawisłość urzędnika, i tego groźbą dymisyi popartego żądania, aby urzędnik albo był niewolnikiem zapatrywań rządu, albo ustąpił z posady. Postęp jest zatem widoczny, postęp nie mały, ale mimo to rozporządzenie najnowsze zadowolnić nie może i nie tylko nie daje gwarancyi, że prawa obywatelskie urzędników będą należycie szanowane, ale ogranicza je znacznie, a nawet wykracza wprost przeciw zasadom konstytucyjnym i narusza powagę ciał ustawodawczych.

Wieje w niem jeszcze dawny duch biurokratyczny, który dyscyplinę uważa za jedyną siłę utrzymującą maszynę administracyi państwowej w karbach, a utrzymanie tajemnicy urzędowej za najważniejszy obowiązek urzędnika. Z tego też stanowiska ocenia rozporządzenie obowiązki stanu urzędniczego, i wykonywaniu praw obywatelskich przez urzędników zakreśla zbyt ciasne granice.

Dziś urzędy państwowe pozostają nietylko pod kontrolą władz urzędowych, ale także pod kontrolą ciał ustawodawczych i opinii publicznej. Dziś nie może zatem ostać się zasada, że wszystko, co się dzieje w urzędzie, jest tajemnicą, i że urzędnikowi nie wolno wyjawiać niczego z tego, co się dzieje w urzędach. Zapewne jest wiele spraw, których przedwcześnie nie wolno podawać do publicznej wiadomości bez szkody dla należytego ich przeprowadzenia; jest wiele szczegółów, które, jak n. p. głosowanie na sesyach, powinny bezwarunkowo pozostać tajemnica, ale nie wypływa z tego jeszcze, aby obowiązek milkliwości rozciągnąć na wszystkie urzędowe czynności i ogłaszanie faktów pozostawiać wyłącznie przełożonym władz.

Sprawy i fakty, które z natury rzeczy powinny zostać urzędową tajemnicą, można z łatwością oznaczyć z góry w szczegółowych przepisach i instrukcyach, a jeżeli nadto przełożonym władz udzieli się prawo nakazania milkliwości w pewnych szczegółowych wypadkach, to przez to zupełnie zabezpieczy się interes publiczny, a nie odetnie się krytyce ciał ustawodawczych i opinii publicznej drogi do poznania i ocenienia działalności władz. Niema też nic bardziej demoralizującego, jak to rozszerzanie tajemnicy urzędowej. Ono właśnie jest przyczyną tego, że tajemnica urzędowa wcale nie jest szanowaną. Nie podobna żądać, aby przy najmniejszej drobnostce pamiętano o obowiązku milkliwości, a wyłom, zrobiony raz, pociąga za sobą dalsze naruszenia tajemnicy urzędowej. Rozporządzenie, powtarzając zatem dawną biurokratyczną zasadę, nie poparło interesu publicznego i popełniło błąd, który jak najprędzej należałoby naprawić.

Ograniczenia praw obywatelskich i naruszenie powagi ciał ustawodawczych omówimy w następnym artykule.

Ruch wyborczy.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Na podstawie najwyższego patentu z dnia 5 sierpnia b. r., którym rozwiązano Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i równocześnie zarządzono przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl §. 6 statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 powszechne wybory do Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich 25 września 1895, w okręgach wyborczych, wymienionych w §§. 2 i 4 ord. wyb. sejm., miast i Izb handlowo-przemysłowych 30 września 1895, a w ciałach wyborczych większych posiadłości ziemskich 2 października 1895.

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru prawem przepisanych (§. 1 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 26 czerwca 1887 nr. 48 Dz. ust. kraj., §. 2 ord. wyb. sejm. i §. 6 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 17 grudnia 1884 nr. 1 Dz. u. kr. z r. 1885).

Postanowienia co do godzin i miejsc, w których wybory mają się odbyć, zawierać będą karty legitymacyjne, które uprawnieni do wyboru otrzymają w swoim czasie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1895“.

Równocześnie „Gazeta Lwowska“ ogłasza stosownie do §. 22 ord. wyb. sejm. listy wyborcze większych posiadłości ziemskich, tudzież listy uprawnionych na podstawie §. 14 ord. wyb. sejm. do wzięcia udziału w charakterze wyborców w wyborach poselskich z ciał wyborczych gmin wiejskich. Reklamacye przeciw tym listom wyborczym można wnosić do prezydyum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia. Reklamacyj, wniesionych po upływie tego terminu, nie uwzględni władza. Pełnoletni współwłaściciele dóbr tabularnych, uprawnieni do wyboru, mają w celu wydania kart legitymacyjnych przedłożyć starostwu w miejscach wyborów, pełnomocnictwo, wystawione przez nich dla tego, kogo do wyboru upoważnili. Wreszcie namiestnictwo wzywa tych do wyboru uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do właściwych starostw. Natomiast uprawnieni do wyboru, stale w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

W Kałuszu odbył się dnia 9 b. m. sejmik relacyjny posła p. Romańczuka przy bardzo małym udziale wyborców. Księży było tylko kilku, gdyż p. Romańczuk przed paru laty dostał od nich wotum nieufności.

Czynności w Sejmie zbył p. Romańczuk krótkiem sprawozdaniem. Ostro wystąpił wyborca z Podmichajła diak Petrow i wprost wnosił wyrazić p. Romańczukowi *nedowirje*, ale został przez przyjaciół p. Romańczuka zahukany. Szerzej rozwodził się poseł nad swoją działalnością w Radzie państwa i zaznaczył, że Koło polskie ma tam wielkie znaczenie, i że Niemcy z niem się liczą, że on chciał wiele dla Rusinów zrobić, ale w tem mu Polacy przeszkadzali (?), podnosił, że chcąc wnieść interpelacyę w sprawie chłopskiej emigracyi, takową podpisali mu Niemcy, „italiczni“, jak mówił, Słoweńcy i inni, tylko nie Polacy; że jeżeli co chciał zrobić dla Rusinów, to musiał się udawać wprost do ministrów, bo Polacy nic dla Rusinów zrobić nie chcą (?); podniósł, że uchwalono ustawę o procedurze cywilnej w sądach; żałował, że nie uchwalono reformy podatków, wreszcie rozwodził się nad ustawą wyborczą, dodając, że ta jednak nie wypadnie dobrze, bo znowu Polacy nie dopuszczą do tego, aby w takim duchu wypadła, by opozycyjne żywioły były w większości — ciągle wspominał o *krywdach Rusynów*, ale jakie to krzywdy, jakoś nie wymieniał. Wprawdzie powiada, że dużo lepiej teraz, ale trzeba jeszcze ciągle stać w opozycyi do rządu, aby pokazać siłę Rusi. Stawiał Rusinom za przykład Mazurów, którzy wszędzie się krzątają w sprawie wyborów, pozawiązywali komitety, a Rusini nic nie robią.

Były rozmaite interpelacye w sprawie soli, regulacyi rzek, konkurencyi kościelnej, ale jakoś wszystko odbyło się bez hałasów i wiwatów dla posła.

W końcu p. Bednarczuk, wyborca z Kałusza, polecił na przyszłego posła p. Romańczuka, co małą większością uchwalono.

Przed paru tygodniami odbyło się zgromadzenie prywatne wyborców, gdzie postawiono trzy kandydatury: a to p. Romańczuka, tutejszego notaryusza p. Baczyńskiego i marszałka powiatowego W. Komornickiego. Otóż najmniej głosów miał p. Romańczuk, najwięcej zaś p. Komornicki, który między tamtejszym ludem ma mir. Pokaże się więc, kto teraz zwycięży, czy p. Romańczuk, to wątpić należy, bo za jego rozbrat z drugą partyą Rusinów wielkie tu względem niego rozgoryczenie panuje.

W Samborskiem w Ortyniczach odbyło się zgromadzenie przedwyborcze poufne, które miało posłużyć jako akcya wstępna do wyboru posłem prezesa Rady powiatowej p. Serwatowskiego. Chodzą także wieści, iż ma być postawioną kandydatura p. T. Rewakowicza, naczelnika sądu z Podbuża. Ze strony ruskiej o żadnym kandydacie nie słychać.

Z Turki donoszą, iż tam o przygotowaniach do wyborów tak z polskiej, jak z ruskiej strony nic nie słychać. Wymienia tam jako kandydatów starostę p. Harasimowicza i prezesa Rady powiatowej p. Osuchowskiego. Pierwszego przeniesiono tymczasem do Lwowa, drugi więc nie będzie miał kontrkandydata.

W Rzeszowie mówią o kandydaturze Jana Pogonowskiego, wicemarszałka Rady powiatowej, dra Stanisława Jabłońskiego, prymaryusza tamtejszego szpitala, i Głuszkiewicza, prezydenta sądu.

W Brzeżanach odbędzie się dnia 20 sierpnia o godzinie 11 przed południem zgromadzenie wyborców wielkiej własności w celu zawiązania komitetu przedwyborczego, wyboru delegata do centralnego komitetu na zjazd we Lwowie 22 b. m. odbyć się mający i wysłuchania kandydatów na posłów do Sejmu z grupy większych posiadłości.

Listy z Anglii.

Londyn, 8 sierpnia.

(Śmierć Engelsa i jego testament. — Mowa Gladstone'a i wypadki w Chinach. — Niepowodzenie misyj. — Drobne wiadomości polityczne.)

Dnia 5 b. m. o godzinie $10^1/_2$ w nocy zmarł tu, w Londynie, Fryderyk Engels, najbardziej wybitna postać międzynarodowego socyalizmu współczesnego. Zmarłego, pomimo 75 lat życia, jeszcze przed rokiem trudno było nazwać starcem; umiał on pracować po 5—6 godzin z rzędu, jednocześnie śledząc za wszystkiemi szczegółami polityki europejskiej i utrzymywać stałą korespondencyę z socyalistami całego świata. Zarówno adepci, jak i przeciwnicy socyalizmu nie mogą odmówić wielkiego uznania dla tego, bądź co bądź, pierwszorzędnego myśliciela, którego prace na polu ekonomii, socyologii i antropologii mają i zachowają miejsce w nauce. Jako polityk Engels należał do tych socyalistów, którzy nigdy nie zeszli z drogi demokratycznej. Dziecię, że się tak wyrazimy 1848 r., uczestnik ówczesnej rewolucyi demokratycznej, Engels był przeciwnikiem tej polityki „zjednoczenia Niemiec“, która w Prusach i Bismarku szukała oporu, nie troszcząc się tymczasem o wykończenie gmachu swobód politycznych. Rozwój wypadków był wszakże inny: Niemcy złączone, a raczej skute zostały w jedność państwową przy pomocy „krwi i żelaza“. Rzeczywistość ta żelazna nie obala wszakże ideałów wolnościowych; ona dowodzi tylko nicości mieszczaństwa niemieckiego i braku twórczości w niemieckim „liberaliźmie narodowym“.

Jako człowiek z 1848 roku Engels miał i zachował swe sympatye dla sprawy polskiej. Dom jego stał zawsze otworem dla kilku wiarusów dawnego „towarzystwa demokratycznego“; po komunie odróżniał on przyjaźnią życzliwą Walerego Wróblewskiego. Ostatniemi czasy stałymi gośćmi jego byli państwo M., Polacy, zamieszkali w Londynie.

Pod względem „taktyki“ Engels był stanowczym przeciwnikiem wszelkiej awanturniczości socyalistów. Przedewszystkiem zwalczał on anarchistów, dla których do ostatniej chwili pozostał postrachem. W tak zwanej „Międzynarodówce“ był on sprężyną, która Bakunina i jego zwolenników wyrzuciła z organizacyi robotniczej „obu światów“. Było to, mianowicie w 1872 roku, na kongresie w Hadze, kiedy wybuchła fanatycznie prowadzona walka między marksistami a bakunistami. Kongres zakończył się zwycięstwem pierwszych; niemniej Marks i Engels obawiali się, że z czasem nastąpi zjednoczenie między anarchistami a blankistami z komuny paryskiej. By temu zapobiedz, woleli oni przenieść siedzibę Głównej Rady Internacyonału do Nowego Jorku; w ten sposób „Międzynarodówka“ zginęła powolną śmiercią, a hysterycy socyalizmu zostali pozbawieni poważnej broni, którąby mogli wyzyskać. Engels ostatniemi czasy sformułował swe poglądy ewolucyjnego socyalizmu we wstępie do zbioru artykułów Marksa. Barykadowe rewolucye — mówi Engels — są dziś niemożliwe; należą one do przeszłości, bo technika wojskowa zadała im cios śmiertelny. Socyalizm więc musi zostać bronią parlamentarną! Czytelnicy „N. Reformy“ sami zrozumieją olbrzymią różnicę, jaka zachodzi między poglądem Engelsa a frazesami, któremi na zgromadzeniach ludowych popisują się mowcy, zapewniając o tem, że już oddają „życie i krew“ na ołtarzu... którego niema.

Suum cuique. Trzeba oddać także cześć Engelsowi, jako wielkiemu charakterowi. Jego przyjaźń dla Marksa w samej rzeczy wzbudza podziw. Engels poświęcił całe późniejsze swe życie na wydanie II i III tomu „Kapitału“ Marksa, zatem oddał pamięci druha cały swój czas i całą swą wiedzę. Z przekonań materyalista, zażądał on spalenia swych zwłok i w testamencie prosi, by popioły wrzucono „przy okazyi“ do morza. Nie podzielamy przekonań zmarłego, ale oddajemy uznanie człowiekowi, który z taką konsekwencyą swe materyalne ja uważa za nicość, nieśmiertelność widząc w całokształcie materyi i w myśli ludzkiej.

Pogrzeb Engelsa odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m., zgodnie z wolą zmarłego — bez najmniejszej manifestacyi, tylko w kółku rodzinnem, a raczej osobistych przyjaciół. Na pogrzeb przybyli z Niemiec Bebel, Liebknecht i Singer; oczekiwani są także przyjaciele z Francyi, Belgii i t. d. Zmarły pozostawił znaczny majątek, który zapisał córkom Marksa, oraz kilku innym przyjaciołom. Na rzecz partyi niemieckiej zapisał 1000 funtów.

W Anglii Engels nie miał wielkiego wpływu. Był on w bardzo złych stosunkach z p. Hyndman i tak zwaną federacyą socyalno-demokratyczną. Natomiast okazywał on wiele przyjaźni dla John Burns'a.

Jesteśmy już po mowie Gladstone'a, po piorunach, ciskanych na Turcyę. Trzeba przyznać, że Salisbury na tyle odczuł znaczenie tego kroku swych własnych zwolenników, że prasa zachowawcza zmieniła zupełnie ton swój względem kwestyi ormiańskiej. Na szczęście dla premiera wystąpiły na pierwszy plan inne zupełnie sprawy, a mianowicie sprawa macedońsko-bułgarska oraz zajścia w Chinach. Co się tyczy misyj protestanckich w Chinach, niejaki pan Morrison z Australii zebrał zupełnie sumienne i wiarogodne dane podczas swej podróży w Chinach i zaznacza, że na jednego misyonarza przypada najwyżej $^9/_{10}$ Chińczyka nawróconego rocznie. Ułamek ten mógłby przyjąć inną postać, mianowicie kilku Chińczyków, gdybyśmy włączyli i tak zwanych „chrześcijan z ryżu“, t. j. Chińczyków, którzy dla ryżu, rozdawanego przez misye, stale przyjmują chrzest, co raz to

Wystawa etnograficzna czesko-słowiańska w Pradze.

Jak zmora ciążył długie lata nad narodem czeskim ucisk germanizmu. Zdawało się, że poczucie narodowe zamarło u Czechów na zawsze. Ale były to tylko pozory. Za hasłem danem przez kilku wielkich synów narodu obudził się lew czeski z długiej drzemki dzielny i silny. Bo podczas zastoju życia narodowego uczyli się Czesi od swoich sąsiadów Niemców rolnictwa, przemysłu i handlu, rośli w dobrobyt, gromadzili bogactwa. To też nie wiedzieć, co więcej podziwiać, czy wielką ofiarność Czechów na cele narodowe, czy dobrobyt narodu, który tej wielkiej ofiarności podołać może. Dzięki tej z rozbudzonej miłości ojczyzny płynącej ofiarności, czerpiącej z bogatych zasobów narodu, dokazali Czesi prawdziwych cudów, zdziałali na polu narodowem w kilku dziesiątkach lat tyle, na co w innych warunkach niemal wieków potrzeba. Zakwitła narodowa literatura i sztuka, czeska macierz szkolna rozwinęła płodną w obfite owoce działalność około oświecenia i podniesienia ludu, dramat czeski znalazł godny siebie przybytek w wspaniałym teatrze narodowym.

A że te idealne cele nie odwiodły narodu czeskiego od ciągłego postępu na drodze przemysłu i handlu, dowiodła wystawa jubileuszowa w roku 1891.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej wystawy, a naród czeski święci nowy tryumf czesko-słowiańską wystawą etnograficzną. Inicyatorem wystawy etnograficznej jest zasłużony dyrektor teatru narodowego Subert, który już podczas wystawy jubileuszowej etnografów i patryotów czeskich do czynu zawezwał. Nie zrażając się trudnością przedsięwzięcia, postanowiono otworzyć wystawę w roku 1895. Wnet hojne posypały się datki: od kraju, miast, instytucyj i całego narodu. Po całym kraju urządzano wystawy regionalne, jako przygotowanie do wielkiej wystawy, na których delegowani komitetu wybierali najpiękniejsze przedmioty. Wystaw takich odbyło się przeszło 200. Prócz tego wysyłano delegatów w ubogie okolice, które nie stać było na obesłanie wystawy własnym kosztem, w celu zakupywania charakterystycznych przedmiotów. Tak powstało dzieło godne dotychczasowej działalności czeskiego narodu, nowy dowód jego dzielności, patryotyzmu i wysokiej kultury.

Przyznaję się, że na wystawę udawałem się z uprzedzeniem. Bo etnografia przywodzi mi zaraz na myśl szafki z manekinami w stroju ludowym, naczynia gliniane, żarna, ludowe hafty, kilka modelów chat chłopskich i koniec.

Tymczasem wystawa etnograficzna czeska nie jest wystawą rzeczy odnoszących się li tylko do ludu czeskiego, lecz do całego narodu, do Czechów właściwych, Morawian, Czechów śląskich, a nawet amerykańskich. Etnografię pojęto w najobszerniejszem, powiedziałbym nawet w nieco za obszernem znaczeniu i przedstawiono na wystawię wszystko, co naród czeski wydał z siebie, a więc: literaturę, dziennikarstwo, teatr, muzykę, architekturę, prawnictwo, szkolnictwo ludowe i przemysłowe, handel, przemysł, pamiątki z przeszłości, ba nawet antropologię, geografię, wykopaliska, wreszcie lud, jego zwyczaje, strój, mieszkanie, wytwory przemysłu i piśmiennictwo ludowe. Wystawa etnograficzna jest jednem słowem plastyczną „Pieśnią o ziemi czeskiej“. Tylko działu malarstwa i rzeźby czeskiej nie ma na wystawie. W dziale „Kobieta czeska“ zgromadzono tylko obrazy czeskich malarek.

Na dokładne opisanie wystawy i ramy tego szkicu za szczupłe i potrzebaby czasu nie mało na jej poznanie. Zresztą dokładny obraz wystawy mógłby być tylko zbiorową pracą specyalistów. Mogę tylko podzielić się z czytelnikami wrażeniem, które odnosi się przy pobieżnem zwiedzaniu.

Wystawa etnograficzna mieści się przeważnie w budynkach pozostałych po wystawie jubileuszowej. Dobudowano kilka nowych pawilonów, wieś czeską i kawałek starej Pragi.

Całość przedstawia się bardzo malowniczo. W niedzielę szczególniej tłum kilkadziesiąttysięczny faluje po obszernym placu, zapełnia pawilony, bawi się ochoczo za tanie pieniądze w nader licznych restauracyach. Co chwila spotyka się gromady włościan z różnych okolic z kokardkami, parobcy i dziewczęta paradują w malowniczych strojach. Tam znowu tłum tłoczy się zwabiony dźwiękami orkiestry, która przybywszy z jakiegoś miasta, maszeruje produkować się na wystawie. Kilka tysięcy widzów przygląda się w umyślnie na ten cel urządzonym amfiteatrze pod gołem niebem przedstawieniom ludowych zabaw i igrzysk.

A ponieważ Czesi wiedzą, że chociaż dużo zdziałali na polu narodowem, jeszcze wiele pozostaje do zrobienia około oświecenia ludu, więc macierz czeska na każdym niemal kroku poustawiała małe blaszane puszki na składki. Prócz tego opłaca się do kilku małych, pomysłowością odznaczających się pawilonów, wstęp w kwocie kilku centów na rzecz czeskiej macierzy. I tak n. p. w małym pawilonie drewnianym, ozdobionym rycinami szkół założonych przez „ustredni matice skolska“ i portretami zasłużonych na tem polu patryotów, znajduje się skrzynia szklanna napełniona całym milionem w kolumny poukładanych dwugroszówek. Tuż obok jest pawilon zatytułowany „Meetyng Czechów wiedeńskich“, a w nim rodzaj olbrzymiego kalejdoskopu, do którego wszedłszy po schodkach, widzi się tłum ludzi. Jest to obraz widzów stojących w kalejdoskopie, odbity wielokrotnie w jego lustrach.

Najważniejsze i najpiękniejsze zbiory mieszczą się w pałacu etnograficznym, dawnym pałacu przemysłowym wystawy jubileuszowej, wspaniałym gmachu z kamienia i żelaza, zajmującym około 1·9 morgów powierzchni.

Tuż za pawilonem reprezentacyjnym, umieszczonym w środkowej hali pałacu, widzimy olbrzymią plastyczną mapę czesko-słowiańskich krajów (17 metrów długości, 11 metrów szerokości), która jest obrazem obszaru pracy narodowej Czechów.

Na tym to obszarze powstała bogata czeska literatura, której wystawa tuż obok się mieści. To poczesne miejsce słusznie należy się czeskiej literaturze, bo czeskie książki, czeskie dzienniki były dźwignią postępu Czechów na wszystkich polach. Dział ten wystawy jest kompletnem, systematycznem zestawieniem całej literackiej działalności Czechów.

Pomieszczono tu beletrystykę, dzieła naukowe, wszystkie czasopisma, egzemplarze dzieł ciekawych swem pochodzeniem, diagramy rozwoju literatury w każdej epoce i w każdym kierunku, autografy literatów, zbiory dzieł najbardziej zasłużonych pisarzy. Książki są tak rozmieszczone, że tytuł każdej na grzbiecie lub pierwszej karcie odczytać można. Z wielkim pietyzmem urządzono wierne imitacye pokoi, w których pracowali najwybitniejsi czescy pisarze, jak: Celakovsky, Fric, Neruda, Hanus, Palacky, z różnemi po nich pamiątkami.

Obok wystawy literackiej znajduje się czytelnia, w której dla użytku publiczności rozwieszone są wszystkie dzienniki, jakie tylko w języku czeskim wychodzą i tomy pism ilustrowanych w bogatych oprawach.

Wystawa teatralna przedstawia rozwój i postęp czeskiego dramatu od chwili rozbudzenia się narodowego życia, aż do obecnej doby. Są więc tu pamiątki, portrety, korespondencye, manuskrypty znanych członków teatrów amatorskich i wędrownych, mapy, plany, tabele, książki, sprzęty teatralne, kostiumy, wieńce.

Jako przykład nędznego uposażenia teatrów wędrownych, widzimy małą widownię, a w niej na figurach woskowych scenę z tragedyi „Bretislav“, a jako kontrast scenę z opery Smetany „Libusa“ na widowni teatru narodowego.

Że pierwsi pisarze dramatyczni czescy nie opływali w dostatki, dowodzą podobizny bardzo ubogich izdebek, w jakich mieszkali i pracowali autor i aktor Tyl z Pilzna i płodny pisarz Klupera. Umieszczenie w tych izdebkach woskowych figur, przedstawiających tych autorów, jest rzeczą niesmaczną.

Oddział szkła, porcelany, keramiki, mebli i wyrobów z metalu jest bardzo bogaty. Znawca odkryłby tu może wiele cennych rzeczy. Uwagę zwracają wielka ilość starych mebli, między któremi jest wiele wyrobów ludowych i piękne stare skrzynie i szafy cechów. Czy wszystkie te meble i bronzy są dziełem czeskich rzemieślników, to pytanie.

w innej misyi. Według Morrisona smutny ten rezultat przypisać należy z jednej strony zażartej walce, którą różne misye ze sobą prowadzą oraz zupełnej nieumiejętności misyonarzy, zapoznających warunki historyczne oraz kulturę lokalną. Również ciekawemi są dane pana Morrisona co do handlu **opiumem**. Według tego podróżnika opowieści Chińczyków o tem, że to handel europejski zalewa ich opiumem, są wierutnym fałszem, tak samo jak ich twierdzenie, że nie masz teraz uprawy maku w kraju. „Od Hnptch aż do granic Burmy — mówi Morrison — oko moje ani razu i ani przez chwilę nie odrywało się od rosnącego maku“. Li-Hung-Chang, dodaje autor, który prowadzi tak hałaśliwie wspieraną przez sentymentalnych Europejczyków agitacyę przeciw opium, jest zarazem największym handlarzem tej „trncizny“; w majątkach wicekróla widać prawie tylko mak! Jednem słowem z opowiadań tych wnosić można, że misye swem niezręcznem postępowaniem prowokują tylko ludność, dla chrześcijanizmu nic nie działając. Z drugiej strony tak często wyklinani handlarze europejscy bynajmniej nie szkodzą rozwojowi kraju. To ostatnie stwierdza zresztą historya Japonii, dla której przemysł europejski był źródłem cywilizacyi i rozwoju narodowego.

Musimy przeskoczyć „przez lasy i wody“, by wrócić do nowych zatargów w obozie irlandzkim. Mac Carthy, przewodniczący frakcyi narodowej, jak to zresztą zapowiedziałem w poprzednich listach, wystąpił z listem publicznym, w którym bez ogródek oskarża Healy'ego o intrygi i czyny szkodliwe dla sprawy samorządu. Healy nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Rozpoczęła się więc polemika gorsząca, którą unioniści delektują się. Sprawa ta wszakże nie będzie miała żadnego zasadniczego politycznego znaczenia. Z chwilą, w której unioniści przeprowadzą reformę samorządu miejscowego w Irlandyi, jedność stronnictwa narodowego nie będzie nawet miała racyi bytu. W Irlandyi bowiem hasła separatystyczne dziś już żadnych zwolenników nie mają.

Przed kilku dniami odbył się także zjazd angielskich socyalnych-demokratów, którzy podczas wyborów mieli zaledwie 3.800 głosów w całym kraju. Rozprawiano wiele o zupełnym zaniku partyi liberalnej, choć ona miała $2^1/_2$ miliona głosów. Wreszcie przeprowadzono uchwałę, by każdy kandydat partyi w przyszłości uprzednio złożył egzamin z ekonomii politycznej, zanim stanie przed wyborcami. Wobec takiej uchwały trudno zrozumieć, dlaczego ci panowie żądają powszechnego prawa głosowania; rząd miałby według ich teoryi słuszność, gdyby od każdego wyborcy zażądał znajomości prawa konstytucyjnego. Przytem komitet wykonawczy organizacyi będzie „ciałem uczonem“, a zatem usunie każdego, kto się nie spodoba klice! Piękna demokracya! Uchwała ta tłómaczy nam także chroniczne i zasłużone *fiasco* angielskiej socyalnej demokracyi.

W. N.

Aresztowania w Odesie.

Korespondent „Dz. Poznańskiego“ pisze z Odesy pod data 17 lipca:

W sierpniu upływa termin tak zwanej u nas „usiliennoj ochrony“, nadającej miejscowej administracyi niemal nieograniczone prawo zsyłek. Dla Odesy na „ochronę“ rząd asygnuje rocznie z górą 100.000 rs. Żandarmerya, prócz nagród pieniężnych, orderów i szybkich awansów służbowych, pobiera potrójną pensyę. Nic więc dziwnego, że chciałaby stan ten wyjątkowy jak najdłużej utrzymać. Jedynym środkiem do tego służy jej utrzymywanie rządu w tem przekonaniu, że propaganda socyalistyczna szerzy się i że oni są potrzebni, gdyż ratują państwo od grożącego mu przewrotu. Dlatego skoro zbliża się czas, w którym kończy się „usiliennoja ochrona“, rozpoczynają się rewizye i aresztowania, by mieć podstawę do przedłużenia jej. Przed paru tygodniami odbywały się u nas znowu rewizye i aresztowania. Więzienie przepełnione, gdyż aresztowano blisko 400 osób podejrzanych o propagandę socyalistyczną. Aresztowań w takich rozmiarach nietylko w Odesie, lecz w ogóle w Rosyi dotychczas nie było nawet w czasie teroryzmu nihilistycznego. Większość aresztowanych należy do klasy robotniczej, podczas gdy dotychczas, z bardzo małemi wyjątkami, aresztowania odbywały się wśród inteligencyi i uczącej się młodzieży.

W nocy w restauracyi Medwiediewa przy ulicy Kołontajewskiej aresztowano z górą 70 osób. Zabrano kilka tysięcy broszur i proklamacyj, a także hektograf. Restaurator Medwiediew, jak powiadają, powiesił się. Aresztowania odbywały się także na przedmieściach i w willach sąsiednich. Między innymi aresztowano: Zaburzyńskiego, Tkaneńkę, nauczycielkę ludową, Majera, ucznia ósmej klasy, technologa Korejszę, studenta moskiewskiego uniwersytetu Palienkę, 4 majtków ze statku „W. ks. Konstanty“ i 2 studentów kijowskiego uniwersytetu.

Aresztowani są Rosyanami i żydami, Polaków między nimi niema wcale. U fotografa Grabieża zdjęto fotografię z 30 osób, należących do inteligencyi. Reszta aresztowanych — jak już wyżej powiedziałem — składa się przeważnie z robotników.

Niezadowolenie i rozdrażnienie między klasą robotniczą jest wskutek tego ogromne. Wypowiadają oni to otwarcie, nie krępując się niczem. Aresztowania te przysporzyły rządowi setki niezadowolonych, między którymi wielu jest takich, którzy przed paru tygodniami byli najlojalniejszymi poddanymi.

Wczoraj wyprawiono z Odessy razem z 70 kryminalistami 14 socyalistów i 41 innych przestępców. Niektórzy z socyalistów skazani zostali jeszcze na 1 rok lub 2 lata więzienia, a następnie na zsyłkę do gubernij wołogodzkiej, archangielskiej i orenburskiej. Trzem z powodu choroby na prośbę ich rodziców minister pozwolił odsiadywać karę w więzieniu odeskiem.

Unici — jak już donosiliśmy — mimo manifestu, pozostają dotychczas na wygnaniu. Na liczne ich prośby odczytano im niedawno rezolucyę takiej treści:

„Ponieważ generał gubernator warszawski uważa, iż wrócić nie mogą na Podlasie, przeto prośba ich pozostaje bez rezultatu.“

Przewidywania nasze w tym względzie, niestety, sprawdziły się. Manifesty w Rosyi piszą się tylko dla zagranicy. Siedmiu Polaków dotychczas pozostaje w więzieniu, chociaż od czasu uwięzienia ich upłynęło już 10 miesięcy. Odpowiedzi dotychczas niema z Petersburga, chociaż sprawa została stąd wysłaną przed 4 miesiącami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 sierpnia.

Ministerstwo oświaty zezwoliło na otwarcie jedynie tylko **niższego** prywatnego gimnazyum polskiego w **Cieszynie**. Również prawdziwem jest doniesienie „Silesii“, że otwarcie pierwszej i każdej następnej klasy zależy jeszcze od zezwolenia władzy krajowej, która ma zbadać, czy ustanowiono kierownika szkoły, czy kierownik i nauczyciele mają potrzebne kwalifikacye i czy lokal szkolny odpowiada warunkom sanitarnym. Fakt, że obecnie pozwolono tylko na otwarcie gimnazyum o 4 najniższych klasach, nie powinien zrażać. Po zorganizowaniu czterech klas uzyskanie pozwolenia na dalsze 4 klasy nie będzie już natrafiać na takie przeszkody, jak otwarcie gimnazyum w ogóle. O ile wiemy, budynek wynajęty na gimnazyum odpowiada zupełnie warunkom sanitarnym, tak wskutek położenia, jak i wewnętrznych urządzeń. Również nie ma obawy, aby brak sił fachowych uniemożebnił otwarcie pierwszej klasy z początkiem roku szkolnego. W pierwszym roku będzie miało gimnazyum polskie, oprócz katechety, tylko 3 siły nauczycielskie. Na dyrektora zaproszono chlubnie znanego i zasłużonego pedagoga i profesora gimnazyalnego we Lwowie, Piotra Parylaka; były uczeń wszechnicy Jagiellońskiej, Jan Kukucz, rodem z Suchej na Śląsku, będzie suplentem. Obaj są filologami. Brak tylko jeszcze profesora do matematyki i nauk przyrodniczych, ale teraz, skoro już jest pozwolenie na otwarcie gimnazyum, zapewne i odpowiedni kandydat na tę posadę niebawem się znajdzie, gdyż dotąd może niejednę dzielną i ochotną siłę odstraszała niepewność, czy i w jakich warunkach gimnazyum polskie w Cieszynie przyjdzie do skutku. Wpisy rozpoczną się około połowy września; będzie to czas zwykły, bo rok szkolny w szkołach średnich na Śląsku rozpoczyna się w pierwszych dniach drugiej połowy września. Termin wpisów będzie zresztą jeszcze później ogłoszonym.

Z Austro-Węgier.

Młodoczesi występują do walki wyborczej z posiwiałym przywódcą Staroczechów, **Riegerem**, nie poraz pierwszy. Już przy ostatnich wyborach sejmowych z okręgu semilskiego zwyciężył Rieger przeciw redaktorowi „Nar. Listów“, **Tumie**, większością zaledwo 9 głosów. Obecnie przeciw Riegerowi stawiają Młodoczesi kandydaturę dra **Czernohorsky**'ego, który dotąd posłował do sejmu z innego okręgu.

Znany z walk przeciw nowym ustawom kościelno-politycznym arcybiskup węgierski **Samassa** wydał obecnie list pasterski, w którym powołując się na uchwały soboru trydenckiego i bule papieskie, daje duchowieństwu wskazówki co do postępowania wobec nowych ustaw, zwłaszcza o ślubach cywilnych. List pasterski nie pobudza duchowieństwa do opozycyi i walki przeciw tym ustawom; duchowieństwo musi uledz przemocy, lecz powinno czuwać nad tem, aby po wypełnieniu formalności, ustawami określonych, małżeństwa zawierane były kościele, gdyż tylko takie mają wobec władzy duchownej znaczenie.

Z Anglii.

Wczoraj o godzinie 2 po południu otwarto sesyę angielskiej Izby gmin, która wyszła z ostatnich wyborów. Na razie nie zanosi się na ostre starcia. Nowa większość konserwatywno-unionistyczna dążyć będzie jedynie do uzyskania budżetu, a sesya bieżąca skończyć się ma już z początkiem września, poczem odroczoną będzie aż do lutego. W tym czasie dopiero przyjdzie do silniejszego ugrupowania stronnictw. Na razie opozycya, której przywódcą prawdopodobnie pozostanie lord **Rosebery**, nie zamierza rozpoczynać kampanii przeciw gabinetowi Salisbury'ego.

Mowa tronowa odczytaną będzie dopiero we czwartek. Ze względu na kwestye polityki zagranicznej i pewne roznamiętnienie, wywołane znanem wystąpieniem „Standarda“, obudza ona pewne zainteresowanie. Nadto w Izbie lordów ma obecny premier, przy uchwalaniu adresu do tronu, dać pewne wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej, a wywody tego rodzaju wyczekiwane są zawsze z wielką niecierpliwością przez sfery polityczne i giełdowe.

Z Bułgaryi.

Ks. **Ferdynand** bułgarski przejechał wczoraj przez Belgrad, udając się do Sofii. Najbliższe telegramy przyniosą nam zapewne szczegóły o powitaniu księcia w Bułgaryi. Tymczasem prasa zajmuje się wciąż jeszcze omawianiem owego komunikatu rosyjskiego, który dał powód do tak ożywionej polemiki. Ostatecznie coraz bardziej utrwala się przekonanie, że komunikat ów, jakkolwiek nie może być uważany za bezpośrednią półurzędową enuncyacyę rządu rosyjskiego, ma jednak charakter półurzędowy, a w każdym razie odpowiada zapatrywaniom rządu rosyjskiego i według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi ze sfer dyplomacyi rosyjskiej. Wtajemniczeni zapewniają, że pierwotnie rząd rosyjski chciał mu nadać charakter półurzędowego oświadczenia, następnie jednakże odstąpił od tego zamiaru i ogłosił znane zaprzeczenie, ażeby nie utrudniać pozycyi moskalofilów w Bułgaryi. Co najciekawsze, że stało się to podobno na usilną prośbę metropolity **Klemensa**, wystosowaną wprost do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa-Rostowskiego.

Fs. Ferdynand, jak zapewniają, postanowił zachować spokój i umiarkowanie i dołożyć wszelkich starań, ażeby przejednać Rosyę, nie tracąc jednakże sympatyj u mocarstw, należących do trójprzymierza. Nie da się jednakże zaprzeczyć, że sympatye te i dzisiaj już znacznie osłabły. Opowiadają następujące zdarzenie, odnoszące się do stosunku pomiędzy Bułgaryą a Austro-Węgrami: Przed paru miesiącami bułgarski agent dyplomatyczny w Wiedniu **Minczewicz** powołany został przez Stoiłowa do ministerstwa i objął tekę ministra sprawiedliwości. Od owego czasu interesy bułgarskie w Wiedniu reprezentuje tylko sekretarz **Georgiew**. Niedawno zaś Stoiłow zamierzał wysłać znowu Minczewicza, jako agenta, do Wiednia i w tym celu wystosował zapytanie do Austro-Węgier, czy to będzie mile widzianem w Wiedniu, lecz **nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi**, z czego wnoszą, że stosunek pomiędzy Bułgaryą a Austro-Węgrami nie jest już tak przyjazny, jak dawniej.

Telegrafy podwodne.

Dwadzieścia pięć lat dobiega od założenia pierwszej podwodnej komunikacyi telegraficznej między Europą a najdalszemi kresami Wschodu. Doprowadzenie do skutku tego połączenia dwóch światów zawdzięcza ludzkość inicyatywie prywatnej i żelaznej energii jednostek, której nie zdołały złamać żadne przeszkody i trudności.

Pierwsze próby, mające za przedmiot działanie prądu elektrycznego pod wodą, odbyły się w 1812 r. w Paryżu i Petersburgu; próby te polegały na wywoływaniu z pomocą prądu eksplozyj podwodnych. Myśl telegrafu podwodnego zajmowała Schillinga w 1837 roku, przedwczesna atoli śmierć tego badacza kładzie kres śmiałym jego projektom.

W tymże roku ogłasza Wattson myśl połączenia Anglii z Francyą liną podwodną, któraby składała się z siedmiu drutów miedzianych. Z wierzchu lina ta miała być okręcona konopiami, napojonemi smołą. Od 1837 do 1851 r. Morse, Werner, Siemens, Bratt i inni prowadzili dalsze próby w wytkniętym kierunku, próbując różnych sposobów izolowania przewodników. Próby te wszakże nie mogły wydać dobrych rezultatów, a to dla braku odpowiednich substancyj izolacyjnych. Dopiero w 1851 r. znaleziono wyborny taki materyał izolacyjny w kauczuku i gutaperce, nieznanych poprzednio w Europie, wkrótce też potem połączono z pomocą Cramptona Anglię i Francyę telegrafem podwodnym, który składał się z czterech drutów miedzianych, pokrytych powłoką z gutaperki i tworzących jedne całość z pięciu smołowemi sznurami konopnemi. Okręcono to wszystko jeszcze linami smołowemi, oblano warstwą gutaperki i obwiązano dziesięciu drutami żelaznemi. Kabel ten posłużył za wzór dla innych, jakiemi połączono później Anglię z Irlandyą i Holandyą, Szwecyę z Norwegią, Włochy z Sardynią i Korsyką.

Szczęśliwe uskutecznienie powyższych linij podwodnych naprowadziło przedsiębiorców na myśl połączenia telegrafem podwodnym Anglii z Ameryką; przystąpiono też do dzieła w sierpniu 1857 roku. Wykonany w tym celu kabel składał się z siedmiu drutów miedzianych, pokrytych gutaperką i linami smołowemi, oraz okręconych wokoło drutami żelaznemi. Wskutek zbytniego pośpiechu kabel ten, niezależnie od innych wadliwości, okazał się nie dość trwałym, uległ bowiem pęknięciu w pobliżu Walencyi, w chwili gdy już był spuszczony na dno Atlantyku. Koniec kabla został w morzu, nie udało się bowiem wyciągnąć go na powierzchnię. Przerwane po wypadku tym roboty podjęto na nowo dopiero w roku następnym i doprowadzono je szczęśliwie do końca. Tak więc połączenie dwóch stałych lądów było już faktem, zaraz jednak po ułożeniu telegrafu podmorskiego wykryły się w nim pewne wady, a po upływie dwudziestu dni przekonano się ostatecznie, że kabel nie funkcyonuje należycie. Dzieło było chybione.

W tymże roku 1858, mimo niepowodzenia, jakiego doznał projekt telegrafu transatlantyckiego, utworzyła się z kapitałem 20 milionów franków kompania angielska, która przystąpiła do ułożenia drugiego telegrafu podwodnego, od Suezu do Indyj, długiego na 3000 mil morskich. Zaczęto układać go w morzu Czerwonem i doprowadzono wzdłuż brzegów arabskich przez zatokę Perską do Kuradże. Telegraf ten wszakże istniał krótko, w bardzo niedługim bowiem czasie odmówił swych usług, wobec czego całe przedsiębiorstwo zostało pogrzebane.

Straty, jakie ponieśli w ogóle przedsiębiorcy na chybionych projektach telegrafu transatlantyckiego i indyjskiego, reprezentowały poważną sumę 45 milionów franków. Nie zraziło to atoli śmiałych przedsiębiorców i nie odebrało im pieszczonej dawno nadziei połączenia telegrafem obu lądów. Niefortunne próby dodały przeciwnie bodźca innym jednostkom i posunęły sprawę naprzód, dostarczyły bowiem pouczających wskazówek co do sposobu sporządzania kabli, gdyż wadliwa ich konstrukcya była właśnie całem złem.

Po upływie kilku lat od nieudanej próby połączenia Anglii z Ameryką tworzy się nowa kompania „Atlantic Telegraph Company“ i sporządza nowy telegraf podwodny, zrobiony z siedmiodrutowej, polerowanej liny miedzianej, izolowanej czterema warstwami gutaperki. Próżnię między drutem a wewnętrzną stroną powłoki gutaperkowej, jakoteż między pozostałemi warstwami gutaperki, wypełniono szczelnie masą, łączącą druty z powłoką i usuwającą tem samem możność tworzenia się baniek powietrznych. Drutu użyto grubszego i z lepszej miedzi, niż poprzednio. Z zewnątrz powleczono kabel warstwą konopi smołowych i owinięto stalowemi drutami.

Układanie nowego tego kabla rozpoczęło się w lipcu 1865 r. na użytym specyalnie do tego celu olbrzymim parowcu. I tutaj jednak nie dopisało szczęście robotom. Po kilkakrotnych uszkodzeniach kabel przerwał się w końcu i poszedł na dno morskie, gdzie przeleżał aż do następnego roku. Na budowę linii transatlantyckiej uzyskała w r. 1866 koncesyę kompania angielsko-amerykańska i tej ostatniej udało się nareszcie założyć szczęśliwie pierwszą regularną komunikacyę telegraficzną między Anglią i Ameryką. We wrześniu tegoż roku urządzono drugą linię telegraficzną na kablu, którego w roku poprzednim nie zdołano z powodu przerwania doprowadzić do końca.

Ułożenie obu tych kabli, które, nawiasem mówiąc, w latach 1873 i 1877 zastąpiono innemi, dało impuls do szybkiego rozwoju podwodnych linij telegraficznych i przyśpieszyło urzeczywistnienie obmyślanego oddawna planu połączenia Anglii z Indyami.

W tym celu w listopadzie 1866 r. zorganizowano wielką ekspedycyę, która odpłynęła z Londynu na parowcu „Queen-Victoria“, aby ułożyć linię między Rangunem a Singapore. Parowiec ten wszakże rozbił się w kanale La Manche i wykonanie projektu uległo zwłoce. Nie na długo jednak. Podjęto go znowu w r. 1869. Zadanie połączenia Anglii z Indyami podzieliły między siebie kompanie: „British Indian“, której zadanie polegało na połączeniu telegrafem Suezu, Adenu i Bombaju; kompania „Marseilles, Algiers and Malta“ podjęła się ułożenia linii między Marsylią i Maltą; trzecia wreszcie kompania „Falmouth, Gibraltar and Malta“ uzyskała wyłączny przywilej na przesyłanie depesz lądową linią telegraficzną Londyn-Leeds-End i liniami, idącemi od ostatniego tego punktu do Lizbony i Gibraltaru, a stąd do Malty, a w zamian za to uskuteczniła bezpośrednią komunikacyę podwodną między Anglią a posiadłościami jej na dalekich szlakach wschodnich.

Kompanie powyższe przystąpiły do układania wymienionych linij w 1870 roku. Parowiec „Grat Estern“ pogrążył w wodzie część kabla z Suezu do Adenu i oddał do użytku linię Suez-Bombaj, a w kilka miesięcy potem kompania „Falmouth-Gibraltar and Malta Telegraph“ otwarła swe stacye w Londynie i zainaugurowała w ten sposób po raz pierwszy bezpośrednią komunikacyę telegraficzną Anglii z Indyami. Z wyjątkiem podwodnej linii telegraficznej między Europą a Australią, wszystkie linie, zaprojektowane przez kompanie w r. 1869 i w początkach 1870 r., ukończono i oddano do użytku w połowie 1871 r.

Australię połączono wprawdzie telegrafem już w r. 1871, regularna atoli wymiana depesz z Europą zaczęła się dopiero w r. 1872.

Czas jakiś istniało siedm kompanij, z których każda eksploatowała oddzielnie własną linię. Następnie cztery kompanie, będące w posiadaniu linij podwodnych z tej strony Indyj, utworzyły jednę kompanię pod nazwą „Eastern Telegraph Comp.“. Za przykładem tym poszły trzy inne i sformowały w r. 1873 jednę kompanię „Eastern Extension Australasia and China Telegraph Comp.“. W ogóle wszystkie znaczniejsze telegraficzne kompanie angielskie rozpadają się na trzy główne grupy: 1) grupę północno-amerykańską, 2) południowo-amerykańską i 3) wschodnią. Linie ostatniej tej grupy idą z Londynu do brzegów morza Śródziemnego, gdzie rozgałęziają się i kierują się ku dalekim kresom Wschodu.

Poza kompaniami wyszczególnionych powyżej trzech grup istnieje jeszcze sporo pomniejszych kompanij, których linie łączą wschodnie brzegi Afryki, Amerykę Środkową, Antylle i brzegi Oceanu Spokojnego. W ogóle sieć telegraficzna kompanij angielskich, rozrzucona po całym świecie, przedstawia wartość 800 z górą milionów franków i posiada przeszło 250.000 kilom. długości. Stan finansowy wszystkich kompanij jest świetny, a w tych warunkach są one dla samej Anglii nietylko obfitem źródłem dochodu, ale pomagają jej również dzielnie do utrzymania hegemonii na morzu.

Bardzo zajmujący jest dział czeskich studentów, szczególniej zbiór tajnych czasopism studenckich, pisanych lub litografowanych, jakoteż dokumenta i księgi towarzystw studenckich.

W oddziale handlowym ustawiono stary kram korzenny z całym ówczesnym inwentarzem, zbiór monet i papierów handlowych, starych miar i wag.

W dawne czasy przenoszą myśl widza figury woskowe kupca z XVII wieku i jego żony, kupca w stroju gwardyi kupieckiej z XVIII wieku, woźnicy i pocztyliona z XVII wieku. Pojęcie o bogactwie Czech daje plastyczne przedstawienie wkładek czeskich kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych za pomocą różnokolorowych prętów ustawionych pionowo na mapie Czech. Kolory służą do odróżnienia rodzaju kas, a każdy centimetr pręta przedstawia wkładkę 50.000 złr. Wielkość tych kapitałów imponuje tem więcej, że w kraju tak przemysłowym, jak Czechy, kapitały znajdują się przeważnie w obrocie handlowym, a nieznaczna tylko część spoczywa w kasach.

Wystawa odnosząca się do ludu czeskiego składa się z kilku działów ogólnych, a nadto każdy niemal okręg ma swój dział osobny.

Haftów i strojów ludowych nagromadzono wielką ilość. Misterne hafty morawskie, a szczególniej słowackie są bardzo bogate, odznaczają się pięknym rysunkiem i harmonijnym doborem barw. Szczególniej bogate, jedwabiem, złotem i srebrem w przeróżnych odcieniach haftowane są naramienniki koszul słowackich. Hafty czeskie są przeważnie białe. Natomiast wspaniałe są bogate, złotem haftowane, drogiemi kamieniami ozdobione czepce czeskie.

U wstępu do działu „Zwyczaje ludowe“ wita nas, starym słowiańskim zwyczajem, chlebem i solą para wieśniaków, oczywiście woskowych. Piękna grupa figur konnych i pieszych, ustawiona na środku, przedstawia grę ludową „w króla“, inne grupy przedstawiają rozmaite sceny z życia ludu, n. p. swaty, zrękowiny. W dziale tym widzimy dalej wielki zbiór pisanek (jaj wielkanocnych), z rysunkiem niekiedy bardzo misternym, o motywach tych samych, jak na haftach, korowaje, strucle, zabawki dziecinne sporządzane przez dzieci, całą literaturę ludową, pisane i drukowane modlitwy, i pieśni ludowe z charakterystycznemi ozdobami, humorystyczne prymitywne rysunki ludowe i wiele innych drobiazgów, malujących życie ludu.

Naokoło ogólnego działu są wystawy okręgowe, przedstawiające charakterystyczne cechy ludu różnych okolic. W każdym okręgu jest najpierw podobizna izby wieśniaczej z figurami w strojach tej okolicy. W urządzeniach izb i w ubiorach zachodzą wielkie różnice, stosownie do zamożności okolicy. Obok ubrań z cienkiego sukna i cienkiej bielizny, wygodnych izb z porządną podłogą i dostatniem urządzeniem, są i grube siermięgi i zgrzebne koszule, i bardzo nędzne izdebki.

Obszerny stok za pałacem etnograficznym, i przyległy bardzo duży plac zajmuje wieś wystawowa, składająca się z 20 zagród wieśniaczych z różnych okolic, kościoła, szkoły, kuźni, młyna, węglarki. Niektóre zagrody bardzo okazałe świadczą o wielkiej zamożności dotyczącej okolicy. Bardzo oryginalną jest chata Chodów, rzekomo potomków Polaków, którzy w XI stuleciu w pewnej okolicy Lasu Czeskiego się osiedlili. Obowiązkiem ich było strzeżenie granic, a od godła, psiej głowy, którego używali jako symbolu czujności, przezwano ich „Psohlavci“. Chata ich przypomina dawne powołanie silnym, murowanym lamusem, umieszczonym na froncie z małemi otworami, jak gdyby strzelnicami, zamiast okien.

Jedną z najpiękniejszych i najoryginalniejszych partyj wystawy jest imitacya małego rynku Pragi z XVI stulecia. Mały plac trójkątny otaczają stare pamiątkowe domy, zbudowane w $^2/_3$ naturalnej wielkości i stary kościółek.

Do rozbudzenia życia narodowego Czechów przyczyniło się w niemałej mierze „Sokolstwo“. Ma też ono na wystawie osobny bardzo pokaźny pawilon, który potężny rozwój „Sokolstwa“ u Czechów znakomicie ilustruje.

W pawilonie szkolnym środkowa sala poświęcona jest pamięci wielkiego pedagoga czeskiego, Komensky'ego, którym Czesi słusznie się chlubią, i innych zasłużonych pedagogów. Wystawa szkolna składa się z następujących działów: wychowanie poza szkołą, nauczyciel, budynek szkolny, literatura pedagogiczna, historya szkół, hygiena, fizyczne i moralne wychowanie, ręczne roboty chłopców i dziewcząt, śpiew i muzyka, pismo, rysunki, geografia, historya naturalna i fizyka. Układ wszystkiego tego jest bardzo przejrzysty, a cała wystawa nietylko dla nauczyciela, lecz także dla niefachowego bardzo zajmująca i pouczająca. W dziale odnoszącym się do fizycznego wychowania zasługują na uwagę bardzo praktyczne tablice, ułatwiające naukę gimnastyki, na których są przedstawione najrozmaitsze ćwiczenia i zabawy, a w dziale hygieny wielkie tablice, uzmysławiające skrzywienie kręgosłupa wskutek wadliwego siedzenia, wentylacyę, oddechanie, gimnastykę, ślizganie, zatrucie wody studziennej przez pobliską kloakę, desinfekcyę ubrań po zakaźnych chorobach, tablice z sentencyami o porządku i czystości w mieszkaniu, o przestrzeganiu czystości ciała. Nietylko między ludem, ale nawet w miastach panują u nas o korzyściach czystości i o zakażeniu bardzo spaczone pojęcia. Gdyby się znalazły fundusze, przydałyby się takie tablice naszym szkołom.

Szkoły przemysłowe i ochronki mają swój osobny pawilon.

Obszerny pawilon pamiątek miasta Pragi, prawdziwe muzeum bardzo zajmujących rzeczy, dla archeologa i znawcy obfity teren do studyów, dla zwiedzającego pobieżnie wystawę mniej przedstawia interesu. Rzeczy takich nie można wprost obejrzeć w krótkim czasie.

Niektóre działy wystawy nie mają z etnografią ścisłego związku, a chociaż zawierają rzeczy godne widzenia, nużą zwiedzającego i odrywają uwagę od właściwego przedmiotu.

I tak np. wystawa kościoła katolickiego jest wprawdzie zbiorem kościelnych przedmiotów, drogocennych materyałem i artystycznem wykonaniem, przepysznie pisanych starych ksiąg kościelnych i kancyonałów. Prócz skarbca tumu św. Wita, splądrowano w celu zapełnienia wystawy mnóstwo kościołów i wydobyto na światło dzienne skarby, pozostające dotąd w ukryciu. Ale czyż te skarby przyczyniają się do charakterystyki czeskiego narodu, czyż nie są one przeważnie dziełami obcych mistrzów, czy te kielichy, monstrancye, krzyże, ornaty, księgi, różnią się czemkolwiek od przedmiotów przechowywanych w skarbcach kościołów niemieckich, francuskich lub włoskich. Jeżeli mają świadczyć o pobożności dawnej czeskiego narodu i ofiarności dla kościoła, to pobożność i ofiarność podobna panowała w całym świecie katolickim.

Albo co ma wspólnego z etnografią bardzo obfity zbiór starych i nowych instrumentów muzycznych, z pewnością w nieznacznej tylko części wyrobu czeskiego, jakie w każdem muzeum oglądać można. Chyba tyle, że Czesi na nich grali lub grają. Że Czesi grają na wszystkich możliwych instrumentach nietylko u siebie w domu, lecz po całym świecie na obu półkulach, to wiadome.

Nic wspólnego z etnografią czeską nie mają również przedhistoryczne wykopaliska i czaszki ludzkie. Wszakżeż czaszki te, siekierki kamienne i bronzowe ozdoby nie należały do przodków dzisiejszych Czechów. Bóg wie, ile fal szczepów ludzkich przelało się przez tę krainę, nim na niej osiedlili się dzisiejsi Czesi.

Zupełnie zbyteczną jest również wystawa przemysłu nowoczesnego. Chociaż bowiem zapełnia obszerny bardzo budynek, nie przedstawia ani w małej części rozległego przemysłu czeskiego. Bazar ten jest chyba reklamą dla kupców i dogodnem targowiskiem.

Ale te zbyteczne może działy nie obniżają wysokiej wartości wystawy, na którą Czech spogląda z dumą, obcy z poszanowaniem. Polak zwiedzający wystawę nie może oprzeć się smutnemu uczuciu, że pomimo widocznego postępu na każdem polu w ostatnich kilku dziesiątkach lat, daleko nam jeszcze bardzo do Czechów. Obyśmy im jak najrychlej dorównać mogli.

Dr. Franciszek Tomaszewski.

KRONIKA.

Kraków, 13 sierpnia.

Nabożeństwo. We czwartek, jako w dzień Wniebowzięcia N. P. Maryi, odbędzie się w kościele OO. Bonifratrów na Kazimierzu o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, poczem złoży O. Thasilo Filkuka w ręce przeora klasztoru ślnby zakonne.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" z puszki umieszczonej w kasie zarządu krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, nadesłano kwotę 4 złr. 50 ct. i dwa miedziane stare czworaki.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Robert Han z Bochni 20 złr., zebrane przez uczestników poświęcenia nowego domu dra Czesława Górskiego.

Na dochód Tow. „Szkoły ludowej", jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro w środę przedstawienie w teatrze letnim p. Myszkowskiego. Grane będą „Nasze Paryżanki", sztuka cieszącą się istotnem powodzeniem. Bilety na jutrzejsze widowisko sprzedaje do południa handel pod firmą Szulca w rynku głównym.

Dla czytelń śląskich nadesłali do Tow. akademików polskich na Śląsku „Znicz": Stow. akademickie „Ognisko" w Wiedniu 56 dzieł w 59 tomach, p. Jan Kuhucz, akademik w Wiedniu, 20 dzieł w 88 tomach, p. Juliusz Fiałkowski, aptekarz w Starym Sączu, 17 dzieł w 21 tomach.

Czyn obywatelski. Donoszą nam, że nabywca majątku Prokocim pod Krakowem, p. Erazm Jerzmanowski, znany z hojności na cele publiczne, zainaugurował swoją instalacyę w nowej siedzibie naśladowania godnym czynem, albowiem z własnej inicyatywy dał grunta i pieniądze na zbudowanie szkoły dla Prokocima, do połowy wszystkich kosztów i obowiązał się 300 złr. rocznie płacić na jej utrzymanie. Postawił tylko jeden warunek, a to, żeby szkoła stanęła za rok i za rok weszła w życie. Podanie do Rady szkolnej już wniesione, od niej teraz zawisło rychłe załatwienie tej sprawy.

W teatrze letnim p. Myszkowskiego dano wczoraj na benefis ulubionej śpiewaczki p. Bronikowskiej operetkę Straussa „Baron cygański". Teatr był pełny, a beneficyantkę przyjęto oklaskami i wręczono jej kosz kwiatów i piękny bukiet. — P. Bronikowska grała po raz pierwszy Arsenę po p. Wiśniewskiej i wywiązała się z niej bardzo ładnie. W partyi Safi, cyganki, wystąpiła p. Radwan i również za śpiew zbierała oklaski. Cygankę Cyprę grała p. Miłkowska. Dzielnym żupanem był, jak zawsze, p. Myszkowski. Całość szła z życiem, a publiczność dobrze się bawiła.

Dziś teatr letni wystawia farsę Bissona „Bal maskowy" w tłómaczeniu p. Sachorowskiego, w której główną rolę objął p. Feldman, art. dram. ze Lwowa, po Popławskim najlepszy interpretator roli Napoleona w „Madame Sans-Gene".

Ułatwienie w służbie wojskowej. Ministerstwo wojny wydało polecenie, mocą którego żołnierze, w czynnej służbie będący, mogą być stale urlopowani przed upływem obowiązkowego trzechlecia. Zawisło to od stopnia wprawy nabytej w służbie wojskowej i przywiązane jest do warunku wnoszenia podań odpowiednich, które komenda okręgu rekrutacyjnego ma przychylnie zaopiniować. Prawo do wcześniejszego urlopowania mają młodzieńcy, którzy z dobrym skutkiem ukończyli szkołę rolniczą i albo na rodzicielskim, albo na własnym gruncie gospodarować mają, lub w ogóle przed wzięciem do wojska, pracowali jako robotnicy rolni, albo przemysłowi. Podania ma zaopatrzyć opinią swoją także władza polityczna.

Zasłużona kara. Na sześć lat ciężkiego więzienia skazany został Tand, feldwebel 30 p. p. we Lwowie, który, jak to donieśliśmy, nieludzkiem postępowaniem i znęcaniem się przyprawił o śmierć szeregowca Hładuna we Lwowie.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 sierpnia wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Rakszawie powiatu łańcuckiego i w Domażyrze powiatu grodeckiego.

W Krynicy, według listy kąpielowej, do dnia 6 bm. przebywało ogółem 4177 osób.

Wybuch dynamitu. W fabryce dynamitu w Hilbersdorf pod Freibergiem w Saksonii niegodziwiec jakiś spowodował wybuch 30 cetnarów dynamitu, znajdujących się na wozie, a przeznaczonych do Marienberga. W fabryce powstało przez to wielkie spustoszenie, tak, że trzeba było zamknąć ją na czas pewien. Huk słyszano w milowym obwodzie, a na trzy czwarte mili od fabryki powypadały szyby z okien.

Z Paryża donoszą do „Dziennika Pozn.": Tego roku, z powodu niedomagania hrabiny Działyńskiej, nie było rozdania nagród w hotelu Lamberta. Nie mogły więc uczennice popisać się publicznie z otrzymania nagród w Sorbonie. Wyjątkowo im się tego roku poszczęściło. Marya Sokolnicka otrzymała dwa medale, Marya Trąmpczyńska jeden drugi medal i jeden pierwszy, Helena Salutryńska trzy pierwsze medale i dwa drugie, Bianka Piechocka cztery pierwsze i trzy drugie medale, Ludwika Bułcharowska pięć pierwszych medalów i dwa drugie, Aleksandryna Barkłowska dwa pierwsze medale i dwa drugie. Pannom Piechockiej i Bułcharowskiej przyznano nadto medale srebrne, a pannie Barkłowskiej medal złoty.

Wiek polskich autorów dramatycznych. „Kuryer Warszawski" przynosi następujące zestawienie wieku naszych pisarzy dla sceny:

Najstarszym z żyjących pisarzy dramatycznych polskich jest Karol Brzozowski, autor „Maleka". Urodzony w r. 1821, liczy lat 74.

O parę zaledwie miesięcy młodszym jest Antoni Małecki, autor „Listu żelaznego".

Piewca „Althei", „Syna gwiazdy" i laureat „Florindy" z konkursu warszawskiego z r. 1885, Felicyan Faleński, urodził się w r. 1825, liczy więc lat 70.

W tym też wieku jest Kazimierz Kaszewski, znakomity tłómacz Eschylosa i Sofoklesa; zasłużony pisarz przyswoił scenie naszej szereg utworów spółczesnych francuskich i włoskich, a oryginalnie napisał „On będzie moim" i kilka jednoaktówek wartościowych.

Ukrywający się tak starannie przez lat dwadzieścia Jordan (Julian Wieniawski), autor świetnie zaobserwowanego „Słomianego człowieka", paradnych „Myszy bez kota" i całego szeregu doskonałych komedyj i jednoaktówek, liczy lat przeszło 60.

Adam Asnyk, który w bogatym dyademie swych zasług dla piśmiennictwa posiada i dramatyczne perły („Kiejstut", „Żyd", „Bracia Lerche", „Gałązka jaśminu", „Przyjaciele Hioba" i wiele innych), urodził się w r. 1838, liczy więc lat 57.

Z kolei następnie Ignacy Sewer-Maciejowski, laureat konkursu warszawskiego („Pojedynek szlachetnych"), twórca podniosłej „Hani", autor „Świetnych partyj" i innych utworów scenicznych.

Obok Asnyka i Sewera staje jednolatek ich: Zygmunt Sarnecki (ur. w Hołodkach w r. 1837), autor „Zemsty pani hrabiny", „Febris aurea", „Dworaków niedoli", „Słonecznika", „Uroczych oczu" i przerabiacz „Lekkoducha" (z własnej powieści łącznie z Blizińskim) i „Hardych dusz" (z powieści Orzeszkowej).

W takim też wieku (lat 58) jest **Michał Bałucki**, jeden z najbardziej zasłużonych dla sceny polskiej pisarzy, znajdujący się jeszcze w epoce świetnej i płodnej twórczości.

Edward Lubowski, zasłużony scenie i piśmiennictwu, autor kilkunastu utworów, utrzymujących się na wszystkich scenach naszych, ur. w r. 1839, liczy zatem lat 56.

Wincenty Rapacki, którego dramaty historyczne („Wit Stwosz", „Kopernik", „Sobieski", „Odbijanego", „Maćko Borkowicz" i inne) zajmowały piękną kartę repertoaru, ur. w r. 1840, liczy zatem lat 55.

Bronisław Grabowski, autor „Sprzymierzeńców", „Domny Rozandy", „Mściwoja i Swanhildy", ur. r. 1841, liczy lat 54.

Autor „Livii Quintilli", Stanisław M. Rzętkowski, ma lat 52 (ur. 1843 r.).

Aureli Urbański, autor „Pochodu z pochodniami", „Aktorki", „Dramatu" i in., ur. w r. 1844, liczy więc lat 51.

W tym też wieku jest utalentowana autorka „Fałszywych blasków", „W Alpach", „Zyzia" i innych, Zofia Mellerowa.

Znakomitemu autorowi „Quo vadis", Henrykowi Sienkiewiczowi, należy się miejsce między dramaturgami. Napisał dla teatru „Na jednę kartę" i utrzymującą się do dziś dnia jednoaktówkę „Czyja wina". Urodzony w r. 1846, liczy obecnie lat 49.

W r. 1847 urodził się Leon Madeyski, autor wielu sztuk, grywanych z powodzeniem na naszej scenie.

Rok 1849-ty jest datą urodzenia trzech dramaturgów polskich.

W dniu 6 marca urodził się Kazimierz Zalewski, jeden z najwybitniejszych talentów spółczesnych, Władysław Okoński (Aleksander Świętochowski), w którego dorobku prace dramatyczne zajmują świetną kartę, i Józef Kościelski, wybitnego talentu poeta, który napisał dramat „W imię krzyża", oraz „Dwie miłości", „Dzienniczek Justysi" i „Prelegenta".

Autor „Czartowskiej ławy" i „Ciarachów", Jan Gałasiewicz, liczy lat 46; o dwa lata odeń starszym jest Daniel Zgliński, laureat konkursowy, autor „Jakóba Warki".

Lat 49 liczy Stanisław Graybner, autor „Fredzia", „Ireny" i „Marudera"; tęgiego talentu poeta, autor „O własnej sile" i „U wrót szczęścia", Julian Adolf Święcicki, urodził się w r. 1850, liczy zatem lat 45.

W tymże roku urodził się autor „Almanzora" i „Anny Firlejówny" Kazimierz Gliński.

Lat 44 (urodz. w r. 1851) liczy Maryan Gawalewicz, poeta i powieściopisarz, autor tylu cenionych komedyj, i Michał Wołowski, laureat konkursu lwowskiego.

W wieku lat 42 jest Leopold Świderski (aut. „Dzieciaków" i „Jesienią"), zaś w r. 1854 urodził się Teodor Jeske-Choiński (autor dramatów: „Na straconym posterunku" i „Ostatni akt"), Adolf Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski.

Autor „Minowskiego" i „Dziwaka" Aleksander Mańkowski liczy lat 38, popularny wielce Zygmunt Przybylski lat 39, o rok młodsi są pisarze dramatyczni: Julian Łętowski i Wład. Gutowski.

Z kolei następuje autor „Leny" Wacław Karczewski.

Najmłodszym dramaturgiem jest Stanisław hr. Rzewuski, autor wielu dramatów, znanych ze sceny naszej („Ostatni dzień Don Juana", „Potrzebne grzeszki") i ze sceny francuskiej („Doktor Faustyna", „Tyberyusz na Capri"). Urodzony w r. 1864, liczy zatem lat 31.

Alfred Konar, autor „Bankrutów", jest o dwa lata starszym (33).

Mianowania i przeniesienia. Namiestnictwo zamianowało adjunkta budownictwa, Antoniego Gończarczyka w Nadwórnie, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów nadwórniańskiego i bohorodczańskiego

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbowych: Hilarego Kochanowicza, Jana Dąbrowskiego, Adolfa Mięsowicza, Longina Totha, Pawła Dziopińskiego, Marka Klüga, Wiktora Jakubowskiego i Adama Kośmińskiego inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów: Władysława Neumanna, Stanisława Kokoszyńskiego, Mikołaja Lewkowicza, dra Antoniego Władysława Pierzchałę, Józefa Dudę, dra Zygmunta Bittnera, Włodzimierza Lipeckiego, Kazimierza Ludwiga, Mieczysława Nędzowskiego, Aleksandra Wiśniowskiego, Jana Szymusika, Romana Malchera, Stanisława Tałasiewicza, Tadeusza Śliwińskiego, Szymona Pilnego, Jana Gajewskiego i Henryka Lichtensteina koncepistami skarbowymi w X klasie rangi, dla służby podatków stałych

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Franciszka Grena ze Lwowa do Tarnopola, a asystenta pocztowego Franciszka Bałazińskiego z Tarnopola do Lwowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 14 sierpnia: (Ceny miejsc zwyczajne). „Żydówka", opera Halevyego w 4 aktach. (Pp. Kruszelnicka, Kasprowiczowa, Schlaffenberg i Jeromin).

We czwartek 15 sierpnia (ceny miejsc zwyczajne): „Faust", opera Gounoda w 5 aktach. (Pp. Camillowa, Skalska, Schlaffenberg, Jeromin i Górski).

W sobotę 17 sierpnia: „Afrykanka", opera Mayerbeera w 5 aktach. (Pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Warmuth, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

W niedzielę 18 sierpnia (ceny miejsc zwyczajne): „Bal maskowy", opera Verdiego w 4 aktach. (Pp. Kruszelnicka, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

We wtorek 20 sierpnia: „Afrykanka", opera Mayerbeera w 5 aktach. (Pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Klemens Bąkowski: Humoreski z życia prawniczego.** Kraków, 1895.

Jest to udatny zbiorek humoresek, w których nie brak ostrej satyry na istniejące stosunki i przepisy. Znajdują się nawet wiersze, z których przytaczamy następującą „Bajkę":

Raz adjunktowi w biurze winszowano,
Że do awansu go proponowano;
Postawion w ternie i to w pierwszym rzędzie,
Pewnie więc wkrótce sekretarzem będzie.
A na to rzecze doświadczony drugi:
„Lepsza protekcya, niż twoje zasługi."
Co mówił drugi, była prawda święta,
Bo awansował — kuzyn prezydenta.

Świat prawniczy, który po ciężkiej pracy szuka rozrywki, znajdzie ją w książeczce p. Klemensa Bąkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Systemizowanie służby kolejowej. Kierownik ministerstwa handlu, szef sekcyi dr. Wittek, wystosował do zarządów austryackich kolei prywatnych reskrypt, w którym je wzywa, ażeby za przykładem kolei państwowych przedsięwzięte usystemizowanie podrzędnych posad służbowych co prędzej w pełnej mierze przeprowadziły.

Kurs praktyczny ogrodniczo-pszczelniczy. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z wydziałem zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa zawiadamia, że w roku bieżącym urządzony będzie kurs praktyczny ogrodniczo-pszczelniczy.

Kurs ten odbywać się będzie we Lwowie od dnia 9 do dnia 24 września b. r. i obejmować będzie naukę o sadownictwie, warzywnictwie, przechowywaniu owoców i jarzyn, o bartnictwie, wyrabianiu napojów z owoców i miodu, oraz praktyczne pouczenia w sadzie, ogrodzie, pasiece i przy wyrobie napojów.

Przeprowadzeniem kursów zajęło się zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. Na kurs ten przyjmowani będą ci, którzy już dotąd w ogrodnictwie lub pszczelnictwie byli zatrudnionymi, a więc ogrodnicy i pszczelarze, przyspasabiający się na ogrodników i pszczelarzy, nauczyciele ludowi, tudzież włościanie. Przyjęci mogą być tylko ci, którzy umieją czytać i pisać. Przyjęci na kurs obowiązani będą brać udział w wykładach i ćwiczeniach przez cały czas trwania tegoż, po ukończeniu zaś kursu winni poddać się egzaminowi, poczem otrzymają poświadczenie, że uczęszczali na kurs ogrodniczo-pszczelniczy we Lwowie.

Kurs będzie bezpłatny, nadto niezamożni kandydaci otrzymają na koszta utrzymania i podróży zapomogę od Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, wynoszącą 24 złr., ci zaś uczestnicy kursu, którzyby sobie tego życzyli, mogą otrzymać od zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa wspólne mieszkanie i żywność za złożeniem 20 złr. na czas trwania kursu. Zapomóg będzie 15, udzielać je zaś będzie delegat Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego kandydatom na to zasługującym po przybyciu na kurs do Lwowa. Kandydaci na kurs zgłaszać się mają w Komitecie galic. Towarzystwa gospodarskiego. (Lwów, ul. Słowackiego L. 8).

Do podania własnoręcznie napisanego i zawierającego dokładny adres odnośnej osoby, dołączyć należy wiarogodne poświadczenie, potwierdzone przez miejscowego duszpasterza co do stanu, fachowego uzdolnienia i zamożności zgłaszającej się osoby. Podania na kurs przyjmowane będą od dnia ogłoszenia najpóźniej do dnia 25 sierpnia b. r. Prezydyum zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ułoży regulamin, do którego wszyscy uczestnicy obowiązani będą ściśle się stosować.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 9 i 10 sierpnia 1895. Przypędzono 4247 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od 34·— do 40·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·39 do —·45 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4107 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Grac, 13 sierpnia. Na zgromadzeniu katolickiego stronnictwa ludowego w St. Andree poseł Karlon składał w niedzielę sprawozdanie poselskie i utyskiwał, że szkoła zbyt wiele kosztuje. W rezolucyi uchwalonej przez zgromadzenie wyrażono zapatrywanie, że sprawę cylejską załatwiono po słuszności.

Budapeszt, 13 sierpnia. Konferencya episkopatu w sprawie listu pasterskiego z powodu wprowadzenia w życie ustaw kościelnych ma się odbyć 27 i 30 b. m. lub 6 i 10 września. Dotychczas nie zdecydowano, czy biskupi wydadzą wspólny list pasterski, czy też każdy z nich odrębnie wyda list pasterski.

Oprócz listu duchowieństwo otrzyma polecenie, aby w celach kościelnych prowadziło metryki i starało się skłaniać wiernych do wczesnego zawiadamiania o zamiarze zawarcia związków małżeńskich w tym celu, aby na czas można uchylić przeszkody kościelne.

Sofia, 13 sierpnia. Wczoraj o pół do 7 wieczór przybył tutaj książę Ferdynand i odbył tryumfalny wjazd do miasta. Zebrały się tłumy ludności; cała załoga wojskowa wyruszyła z muzyką i sztandarami. Ulice ozdobione były przeważnie flagami. Prezydent Stoiłow wyjechał naprzeciw księcia do Caribrodu.

Książę wyszedłszy z wagonu uściskał i ucałował ministra Petrowa wśród głośnych okrzyków ludności, poczem powitał innych ministrów.

Burmistrz miasta dr. Mołow rzekł w mowie powitalnej:

„Witamy waszą książęcą Mość po ciężkich czasach, których pożałowania godne i smutne wypadki stały się przedmiotem niesprawiedliwych napaści w prasie zagranicznej. W poczuciu, że napaści te nie są zasłużone, wita waszą ks. Mość ludność, której liczna rzesza wymownie świadczy o jej myślach i uczuciach".

Po entuzyastycznych okrzykach ludności rzekł książę:

„Dziękuję panu za wyrazy uczuć. To nadzwyczajne przyjęcie jest dla mnie zadośćuczynieniem i pociesza mnie po napaściach, które, jak pan wspomniałeś, w ciężkich czasach przeciwko mnie były zwrócone. Znalazłszy się tutaj, uczuwam tylko szczęście, że mogę być wpośród mojego ludu i w mej stolicy Sofii.

Wśród okrzyków udał się książę do salonu dworskiego, gdzie zabawił chwilę z ministrami i członkami deputacyj. Następnie odbył wjazd do miasta na czele wojska.

Metropolita Klemens nie był obecny przy uroczystościach przyjęcia, tłómacząc się chorobą.

Sofia, 13 sierpnia. Przeciw organom Cankowa i Karawełowa, które przemawiały za detronizacyą księcia Ferdynanda, wytoczyła prokuratorya śledztwo sądowe.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 sierpnia. Ewangelicki synod generalny augsburskiego i helweckiego wyznania zwołano na dzień 20 października b. r. do Wiednia.

Berlin, 13 sierpnia. Studenci bułgarscy Reynow i Iwanow otrzymali polecenie opuszczenia terytoryum pruskiego w ciągu 7 dni. Aż do chwili wyjazdu zostają pod nadzorem policyi.

Paryż, 13 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Leygues wystosował do prefektów okólnik z surowem poleceniem, ażeby natychmiast wydalono z Francyi cudzoziemców, którzy biorą udział w antipatryotycznych manifestacyach.

Fecamp, 13 sierpnia. Prezydent republiki przybył tu wczoraj przed południem, entuzyastycznie witany przez ludność. Po krótkim pobycie prezydent udał się w dalszą drogę do Dieppe.

Petersburg, 13 sierpnia. Na międzynarodowej konferencyi kolejowej, która ma się odbyć w Niemczech we wrześniu, reprezentować będzie Rosyę szef wydziału w departamencie kolejowym ministerstwa skarbu, Tyszyński.

Sofia, 13 sierpnia. Wczoraj przybył tutaj książę Ferdynand. W mowie powitalnej do księcia wspomniał burmistrz miasta o wypadkach podczas jego nieobecności, które dla pewnych sfer za granicą były dostatecznym powodem do napaści na księcia i rząd Bułgaryi. Przyjęcie księcia jest dowodem, że lud skupia się koło tronu.

Książę Ferdynand w odpowiedzi swojej na tę mowę powoływał się także na napaści prasy zagranicznej i podniósł znaczenie wspaniałego przyjęcia, jakiego doznaje w kraju.

Podobno pozostać ma książę tylko 3 dni w Sofii, poczem udaje się do Euxinogradu.

„Swoboda" potwierdza wiadomość, że stronnictwo Stambułowa połączyć się ma ze stronnictwem Radosławowa.

Londyn, 13 sierpnia. „Times" donosi z Tientsinu, że według opinii korespondenta tego dziennika, wtajemniczonego w tameczne stosunki, mordy w Fu-czan uważać należy za objaw rozpoczynającej się anarchii i należy się obawiać dalszych jeszcze gorszych zajść, jeśli mocarstwa nie wystąpią z całą energią wobec rządu chińskiego.

Hastings, 13 sierpnia. W sobotę skończył się tutejszy turniej szachowy. Czygoryn zwyciężył Tarrascha, Steinitz — Güinsberga, Lasker — Birda, Pillsburg — Albina, Finsley — Marca, Bardeleben — Verganiego, Burn — Janowskiego. Partye pomiędzy Massonem a Walbrodtem, Miesesem a Schiffersem i Pollockiem a Teichmannem pozostały nierozegrane. Partya pomiędzy Blackburnem a Birdem, której nie skończono w piątek, pozostała także w sobotnim turnieju nierozegraną.

Waszyngton, 13 sierpnia. Tutejsze poselstwo japońskie otrzymało wiadomość, że japoński poseł w Pekinie rozpoczął rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego, przyznającego Japonii prawa najbardziej uprzywilejowanego kraju i prawo wykonywania jurysdykcyi konsularnej w Chinach. Rokowania jeszcze nie ukończone.

Tanger, 13 sierpnia. Eskadra angielska odpłynęła stąd wczoraj. Hiszpański okręt wojenny „Alphonso XII" przybył tu onegdaj wieczór.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	741·6 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,3	+18°,1	+18°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	89%	89%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	8	10

Uwagi: W nocy burza z deszczem: koło południa deszcz.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 sierpnia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	123	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	123	10
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1054	—
Akcye kredytowe	399	30
Londyn	121	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	35
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62½
Banknoty włoskie	45	80
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 13 sierpnia. Ruble 130·12. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 5·73. Pszenica na wiosnę 6·62. Owies na wiosnę 6·03.

Wiedeń, 13 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·40; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 321·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 155·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 425·—; Länderbank na 200 złr. 277·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1073.

Berlin, d. 13 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 246·90 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 168·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego 68·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia:** osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej:** osob. 8·37 rano, osob. 6·35 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki:** osob. 8 rano). **Do Wieliczki:** osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** osobowy 6·35 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, mięsz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. — **Z Wiednia;** pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy:** osob. 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia:** osob. 7·33 rano. **Od Suchej:** osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki:** osob. 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa:** osob. 8·55 rano.

(Czas środkowo-europejski.)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·03	" " " ze Zwierzyńca	
5·10	" " " z Podgórza Płaszewa	
5·16	" " " " przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	" " " " 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	" " " 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	" " " " " " przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·49	" " " " " z Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	" " " z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	" " " " " " przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	" " " " " " z Podgórza Pł.	
12·20	w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po " " " " z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	" " " " z Zwierzyńca	
3·10	" " " " z Podgórza Pł.	
3·16	" " " " " " przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	" " " " " z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	" " " " z Podgórza przyst.	
7·10	wieczór pociąg miesz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	" " " z Zwierzyńca	
7·31	" " osob. z Podgórza Pł.	
7·37	" " " " " przystanku	
8·10	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	" " " " z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	" " " " " z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	" " " " " z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " " Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·11	" " " " " Płasz.	
6·22	" " mięszany " Zwierzyńca	
6·36	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	" " " " " " Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	" " " " " " Płasz.	
8·43	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	" " " " " " Krakowa	
10·22	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·28	" " " " " Płasz.	
10·36	" " " " " Zwierzyńca	
10·50	" " " " " Krakowa (p. Zw.)	
10·55	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	" " " " " " Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połaczenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·45	" " " " " " " Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	" " " " " Płasz.	
4·28	" " mięszany " Zwierzyńca	
4·42	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	" " " " " " Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	" " " " " " Płasz.	
7·42	" " " 24 " Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połaczenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	" " " " " " Krakowa	
8·53	wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	" " " " " Płasz.	
9·08	" " " " Zwierzyńca	
9·22	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·35	" " " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej. u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

L. 1064/VIII./95.

Ogłoszenie konkursu.

W celu uzyskania **planów na budowę nowego teatru we Lwowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs **dla architektów polskiej i ruskiej narodowości.**

Chcącym wziąć udział w tym konkursie zostaną na żądanie udzielone przez miejski Urząd budowniczy szczegółowe warunki konkursu, program budowy, plan sytuacyjny i niwelacyjny, tudzież wyniki próbnych wierceń gruntu pod budowę przeznaczonego i spis obecnych jednostkowych cen materyałów i robocizny we Lwowie.

Termin konkursu upływa ostatecznie **dnia 31 stycznia 1896 r.** o godzinie 12 w południe.

Nagrody będą udzielone trzy, mianowicie w kwocie 6000 koron, 4000 koron i 3000 koron.

Komitet sędziów składać się będzie: z Prezydenta miasta Lwowa, delegata Wydziału krajowego i dziewięciu członków, z tych sześciu architektów, wybranych przez Reprezentacyę miasta Lwowa.

Nazwiska jurorów ogłoszone zostaną na dwa miesiące przed upływem terminu konkursowego. 1758 3 3

Magistrat stoł. król. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 18 lipca 1895 r.